

Maria Szyszkowska, Wolnomularz Polski, nr 23-24, sierpień/wrzesień 1998 r.

GODNOŚCI I CIERPIENIU

Potrzeba poznawania świata dochodzi do głosu w życiu każdego. Już w dzieciństwie powtarzamy pytania „co to jest?”, pełne ciekawości, oczekując odpowiedzi prawdziwych. Potem narastają pytania „dlaczego?”, zmuszające niejednego do ślęczenia w bibliotekach czy laboratoriach. Bywa też niestety często, że ciekawość zostaje z biegiem lat zawężona do kręgu zaspokajania potrzeb doraźnych. I wtedy pytania dociekliwe zaczyna się zadawać jakby od święta. (...)

Czas naszego życia zużywamy często na sprawy nie mające większego znaczenia. Nasza ciekawość wobec tego, co ważne dla własnego istnienia, zostaje jakby uśpiona. Wnikanie w sposób istnienia innych ludzi, jak również uzyskiwanie wiedzy o sobie i o tym co wokół nas, znajduje za mało miejsca w naszym życiu.

Siebie poznajemy przede wszystkim w sytuacjach skrajnych. Wartość innych również sprawdzamy obserwując ich działania i postawy wobec nas. Zwłaszcza momenty szczególnie trudne stają się możliwością uzyskania wiedzy o treści więzi łączących nas z innymi ludźmi. Bywa, że staramy się organizować pewne sytuacje, które stają się próbą relacji wiążących nas z innymi. Zwłaszcza jest to częste w okresie młodzieńczym.

Obserwując życie ludzi sędziwych dochodzi się najczęściej do wniosku, że po latach dziecięcej ciekawości i młodzieńczych niepokojów, wyrażających się w pytaniach o sens ludzkiego istnienia i świata, w pytaniach, gdzie przejawia się właśnie ciekawość - dochodzi do głosu inna postawa. Umownie określa się ją mianem dojrzałości. Wtedy osiąga się, przynajmniej z pozoru, jakieś prawdy o sobie i świecie, i na ogół ceni się tych, którzy stabilnie trzymają się kolein wyznaczonych owymi prawdami.

Dojrzałość z pewnego punktu widzenia może być odczytana jako smutny wysiłek nakierowany na uciszenie owych pytań, owej ciekawości, niepokojów, buntu, właściwych okresowi młodzieńczemu. Niewiele osób w latach tak zwanej dojrzałości i potem wieku starszego

zachowuje ciekawość, żarliwość, umiejętność dziwienia się sobą i światem oraz niezgodę na to, co pospolite. Mało utrwalona jest powszechnie świadomość tego, że nie powinna nam nigdy towarzyszyć w życiu stagnacja.

Niezaprzeczalny jednocześnie jest fakt, że istnieje jednak pewna niewielka grupa osób, które ocaliły cenne wartości okresu młodości. I to stanowi wystarczającą zachętę do pracy nad sobą. Warto włożyć wysiłek w budowanie siebie samego, także, by horyzontem istnienia nie stała się kariera za wszelką cenę czy zdobywanie wartości materialnych, bądź też bezmyślne trwonienie czasu w rozmaitych formach zabaw. Ludzi nakierowanych na korzyści doraźne i własny egoizm nie stać na zadawanie sobie pytań o znaczeniu fundamentalnym. A bez tych pytań i bez prób odpowiedzi na nie - życie człowieka niepokojąco przypomina życie zwierząt czy roślin.

Świeże, zaskoczone światem spojrzenia i pytania „dlaczego” - nadają naszemu życiu wyższy wymiar. Zresztą zdziwienie światem stało się przed wieloma wiekami zarzewiem powstania filozofii. Powołało do życia wiedzę naukową, ponieważ odpowiedź na nie drążyła rzeczywistość, zmierzając do jej wyjaśnienia. Zdziwienie - to znaczy spojrzenie na to co nas otacza tak, jakby widziało się po raz pierwszy. To umiejętność przyjmowania tego co znane tak, jakbyśmy dopiero musieli rozszyfrować tajemnice nieznane.

Zasadniczą sprawą jest zdolność do dziwienia się samym sobą na podobieństwo dzieci. One wszystkiemu się dziwią. „Dokąd żyjemy - dopóty się dziwimy”, pisał Jan Stępień w jednym ze swoich wierszy. I tylko wtedy, gdy mamy wątpliwości zarówno do świata, jak do samych siebie - jesteśmy zdolni do pytania najbardziej podstawowego ze wszystkich fundamentalnych: czy jestem prawdziwy, czy też utworzony, urobiony przez tych, którzy mnie otaczają? Jaka właściwie jest treść tej mojej prawdy? W czym, w jakich wartościach i nakierowanych na nie działaniach odnajduje się prawdę swojego istnienia? Czy mam ją urzeczywistniać, nawet jeśli narażę się na sprzeciw i brak aprobaty ze strony bliskich? A może tylko kieruje mną sprzeciw wobec tego, co widzę w swoim otoczeniu i nie zastanawiając się głębiej, staram się jedynie postępować odwrotnie, co nie znaczy jeszcze, że po swojemu? Czy lepiej istnieć na wzór marionetki, której sznurki poruszają inni, czy też zdobywać się na wysiłek odnalezienia właściwego mi sposobu życia, nawet za cenę dezaprobaty czy śmieszności w oczach innych? Co z tego, co wokół mnie, kontynuować i strzec jako cenne? Nie są to pytania łatwe.

Jak pisał poetycko Jan Stępień:

Poczucie zagubienia

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski
Poniedziałek, 15 Lipiec 2019 00:00 -

Prawda jest ukryta

W orzechu laskowym

W milczeniu

W siwych włosach matki

W oddechu umierającego

Tylko Don Kichoci

Mogą ją oswoić.

(Maria SZYSZKOWSKA „Zagubieni w codzienności”, Warszawa 1992)